KORRESPONDENT
HANDLOWY, PRZEMYSŁOWY I ROLNICZY

Korrespondent Handlowy Przemysłowy i Rolniczy, wychodzi dwa razy na tydzień przy Gazecie Warszawskiéj.

Dnia 4 Lutego **N 10.** **Roku 184**

KOMMISSJA RZĄDOWA SPRAW WEWNĘTRZNYCH

Podaje do wiadomości powszechnéj, iż w skutek porozumienia się z Kommissją Rządową Przychodów i Skarbu, Komora Terespol położona od strony Cesarstwa Rossyjskiego na granicy Gubernji Grodzieńskiéj, z powodu małego na niéj ruchu handlu bydlęcego, zamkniętą dla tegoż handlu została.

Wzbronienie wprowadzania przez powyższy punkt do kraju tutejszego zwierząt domowych i produktów zwierzęcych, trwać będzie do czasu otrzymania wiadomości o zupełnem uśmierzeniu zarazy pamięci między bydłem w pogranicznych z Królestwem prowincjach Imperium Rossyjskiego.

Gubernator Cywilny Augustowski wydał następujące ogłoszenie: „Gdy z powodu praktykowanego w r. z. w niektórych okolicach tutejszéj gubernji nieurodzaju ziemiopłodów, a szczególniéj oziminy, znaleźć się mogą tacy mieszkańcy, który uwiedzeni przez pokątnych doradzców, oglądać się będą na nowe ze strony rządu zasiłki, zaniedbując własnych około swego wyżywienia się starań, i marnując posiadane zapasy żywności; Gubernator Cywilny przeto wykonywając postanowienie Rady Administracyjnéj z dnia 7 (19) grudnia r. z., oraz reskrypt Komissji Rządowéj Spraw Wewnętrznych i Duchownych, z dnia 23 grudnia (4 stycznia) 1845/6 r., niemniéj w powołaniu się na poprzednie obwieszczenia, podaje do powszechnéj wiadomości, że wszyscy mieszkańcy tutejszéj gubernji bez różnicy stanu, powołania i wyznania, w razie wyniknąć mogącego niedostatku, szczególniéj na przednówku, nie powinni się spuszczać na żadną inną pomoc, jak tylko na własną pracę, i oszczędność w szafowaniu posiadanemi zapasami: albowiem rząd nie może przychodzić mieszkańcom w pomoc w celu zapewnienia im środków utrzymania się, czy to przez udzielenie jakichbądź zapomóg, czy też pożyczek; że rząd starać się jedynie będzie, o ile można, o ułatwienie środków do nabycia żywności i ziarna na zasiewy jare, po cenach ile być może umiarkowanych, i w tym też celu wydaje rząd rozporządzenia wstrzymujące wyprowadzanie za granicę tych gatunków zboża, które na wewnętrzną konsumcją najwięcéj są potrzebne, tudzież dozwalające wprowadzać do kraju toż zboże bez opłaty celnéj; a nadto zakłada rząd magazyny zbożowe w Łomży i Augustowie, celem ułatwienia jeszcze bardziéj potrzebującym możności nabywania po cenach jak najumiarkowańszych, które to zboże wszakże nieprędzéj jak po dniu 3 (15) kwietnia r. b. na sprzedaż wystawione będzie. Również gubernator cywilny mając z roku zeszłego doświadczenie że niektórzy mieszkańcy niechcąc w pracy szukać godziwego sposobu utrzymania się, oddają się próżniactwu i włóczęgostwu, ostrzega każdego kogo to dotyczeć może, że nikt z gminy właściwéj bez piśmiennego świadectwa oddalać się nie może, i że każdy na włóczęgostwie lub żebraninie ujęty, po wymierzeniu kary policyjnéj, obowiązującém prawem karném przepisanéj, do gminy właściwéj zwrócony będzie. Wójci po gminach, burmistrze po miastach, obwieszczenie to przez wszelkie stopnie publikaty natychmiast ogłoszą, i to następnie co miesiąc dopełniać są obowiązani.— Suwałki d. 29 grud. (10 stycznia) 1845/6 roku.

W zastępstwie, *Narbutt.*

Inspektor Główny Służby Zdrowia ogłasza co następuje: W miesiącu sierpniu r. z. na żądanie Konsula Jeneralnego Królesko-Pruskiego w Warszawie zamieszczoném zostało w pismach publicznych ogłoszenie, iż z powodu wybuchnienia w kraju tutejszym (dotąd zupełnie nieprzytłumionéj) zarazy między bydłem, do wprowadzania z Polski do Prus zwierząt domowych i surowych produktów zwierzęcych, Rząd Królestwa Pruskiego oznaczył tylko następujące punkta:

1. Do wprowadzania bydła rogatego, Komory.
   a) Podzamcze w okręgu Szyldbergskim.
   b) Bogusławice w okręgu Pleczyńskim.
2. Do wprowadzania trzody chlewnéj, owiec i surowych produktów zwierzęcych, oprócz powyższych punktów, Komory.
   a) Grabów w okręgu Szyldbergskim.
   b) Robaków w okręgu Pleszyńskim.
   c) Wojczyn w okręgu Inowrocławskim.
3. Wyłącznie dla wprowadzania wełny oprócz powyższych punktów Komora Boczykowo w okręgu Wrzeseńskim; dla wprowadzania zaś surowych produktów zwierzęcych Komora Strzałkowo, w tymże okręgu.

W skutek zawiadomienia otrzymanego obecnie od Konsula Jeneralnego Królesko-Pruskiego w Warszawie, Kommissja Rządowa Spraw Wewnętrznych podaje do wiadomości powszechnéj iż trzoda chlewna i owce oprócz komor wymienionych pod punktami 1 i 2 im, będą mogły być przeprowadzone nadal z Polski do Prus i przez komorę Bolesławice, położoną w okręgu Szyldbergskim.

SPOSÓB NIEZAWODNY OCALENIA KARTOFLI OD GNILIZNY.

(z *Tygodnika Rol. Przem. Lwowskiego.*)

Wszystkie dotąd do ratowania chorobą dotkniętych kartofli sposoby w praktyczném zastosowaniu nie okazały się skutecznemi dla tego, że albo były kosztowne albo na większą massę

trudne do wykonania. Pośród rozlicznych porad chemików i naturalistów, nie jeden gospodarz utracił cały zbiór kartofli, i zwątpić musiał o użyteczności umiejętności, ale rzecz pewna, że nie ma w przyrodzeniu złego, na któreby też nie miało sposobów zapobieżenia mu. Dowód tego własne moje doświadczenie.

Zebrałem sobie zapas wynoszący około 25 korcy kartofli, i złożyłem je w małéj ale suchéj i dobrze opatrzonéj piwnicy. Zaledwie poleżały w niéj przez trzy tygodnie aliścić zaczęły się pocić, i od téj chwili już nie chciały obsychać jak się to dziać zwykło; pojawiły się na nich plamy brunatne, wilgoć się wzmagała, gnilizna coraz głębiéj grzązła w kartofel, i w miarę szerzenia się ni:szczyła w nim zawartą mączkę. Pojawiła się nareszcie pleśń, wilgoć się powiększyła i nie ma żadnéj wątpliwości że wszczęta zgnilizna w kartoflach przyciągała ją z powietrza. Niektóre kartofle zostały zniszczone, w innych zwolniała tkanka tworząca komórki, które były pełne smrodliwéj cieczy. Powietrze w piwnicy coraz bardziéj zgęszczało się i zniszczenie kartofli postępowało nadzwyczajnie rączo.

W położeniu tém jałem się zwyczajnych środków: kazałem przez zapalenie słomy powietrze w piwnicy oczyścić, kartofle przebierać, i zdrowe w drugiéj piwnicy rozgarnąć, ale to wszystko nic nie pomogło, gnilizna nie ustawała i połowa kartofli już zgniła.

Rozmyślając czémbym mógł resztę kartofli ocalić, przyszedł mi na myśl sposób używany do czyszczenia beczek winnych, do których powtórnie ma się zlewać wino, że ich siarką kadzą. Przypomniałem sobie nareszcie, że szynkarze, gdy wina w beczce mniejsza pozostanie połowa, spuszczają do niéj przez szpunt na drucie umocowany blacik bl szany z żarzącemi węglami, na których się siarka pali, i tym sposobem resztę wina chronią od zepsucia. Oparty na tém doświadczeniu, postanowiłem wykadzić piwnicę siarką. Kazałem w kąciku piwnicy postawić mi seczkę z żarzącemi węglami, położyć na nich jeden łót siarki, drzwi i otwory pozamykać, i psujące się kartofle na wpływ dymu siarkowego zostawić. Po pięciu dniach powtórzyła się operacja, i teraz trzeci tydzień jak kartofle same przez się obeschły, cuchnienie przykre kartofli surowych lub gotowanych ustało, słowem zgnilizna jakby cudem znikła. Od zgnilizny nadpsute miejsca oschły, a nawet całkiem zgni:e obokległym kartoflom zdrowym przestały być szkodliwemi.

Wpływ siarki okazał się tak skutecznym, że zgniłe kartofle mające tylko małe miejsce zdrowe ocalone od niéj zostały.

Doświadczenia i wynikłe skutki przedsięwzięte były przy widzach, nie masz więc żadnéj wątpliwości, że tym prostym i niekosztownym sposobem uratować można od zgnilizny napadnięte kartofle nietylko w lochach i piwnicach, ale także złożone w kopcach, jeżeli się na misce na węglach żarzących siarka zapali i w wygarniętém miejscu w kopcu postawi, i kopiec jak pierwéj zakryje; dym krążący w przedziałach w kopiec usypanych k rtofli wpływa i działa w odleglejsze nawet miejsca.

Co się tyczy kurczenia kartofli winien jestem przytoczyć, że w czasie rozniecającéj się na nich wilgoci i wyższego stopnia ciepIika w piwnicy zupełnie zdrowe kartofle puściły kiełki na dwie linje długie, i te po wykurzeniu siarką nie były bynajmniéj uszkodzone. Nie można wreszcie przypuścić, aby dym siarki, niszczący gniliznę, pleśń i przykre cuchnienie, przywracający kartoflom czerstwe wejrzenie i właściwą im barwę, mógłby im być szkodliwszy niż sama choroba; bo jeżeli się w symptomatach choroby kurczą, to tym bardziéj kurczyć się powinny za usunięciem powodów jéj.

Nie wdając się tu w żadne uczone rozprawy w jaki sposób dym siarki działa, bo to wymaga dłuższych doświadczeń, ograniczam się na podaniu główniejszych faktów, a to dla tego aby ile możności uratować tyle do wyżywienia ludu potrzebnego produktu. Ostrzegam zarazem, że chociaż próba przezemnie wykonana, ograniczała się na dwuraźnem nakurzaniu kartofli, mogą jednak być jeszcze gwałtowniejsze postępy choroby, gdzie ich i trzeci raz nakurzać okaże się potrzeba.

Podajemy powszechności gospodarskiéj tę wiadomość, i prosimy, aby gdzie sposób ten zostanie użyty, o osiągniętych skutkach w piśmie tém dla pożytku ogólnego wzmiankę zrobić chciano.

Nowy sposób robienia glegu.

Na czwartém zgromadzeniu uczonych włoskich, które w r. 1842 odbyło się w Padwie, mówił profesor Gera o nowym sposobie przyrządzenia glegu, ażeby mleko do robienia serów przeznaczone lepiéj i prędzéj się zsiadło. Udzielamy niniejszém naszym czytelnikom treści téj rozprawy.

Skoro świeży żołądek cielęcy najstaranniéj się oczyści potrzeba wyjąć z niego znajdujące się tam zsiadłe mléko, odstawić na stronę, wymyć żołądek i wysuszyć go ile możności najlepiéj, pokropić wewnątrz i zewnątrz solą, w wodzie rozpuszczoną, i powiesić na słońce. Drugiego dnia po téj operacji włożyć weń znowu zsiadłą substancję mleczną, nadać go i zawiesić albo w kominie albo w innem miejscu ciepłem, mającem przeciąg powietrza. Potrzeba pilnować aby tu nie zaczął się psuć i gnić, lub żeby go muchy nie popstrzyły. Po dwóch lub trzech miesiącach albo wtenczas gdy powyższym sposobem przechowane żołądki dobrze wyschną, trą się na proszek wraz z zawartą w nich substancją mleczną; proszek ten z dodatkiem najmocniejszego spirytusu zarabia się na ciasto, które wkłada się do butelki, mającéj szrubowaną zakrętkę, poczém dolewa się jeszcze spirytusu ile potrzeba jest do pokrycia glegu, i zatyka się flaszka szczelnie.

Nazbierawszy tyle glegu, ile na cały rok lub na cały czas robienia serów jest potrzeba, cały zapas wyjmuje się z butelek, przecedza się i suszy, poczém powtórnie trze się na proch, miesza się należycie, zlewa się potém wraz ze spirytusem przecedzonym znowu do butelek i zatyka je szczelnie.

Gdy się więc fabrykacja serów rozpocznie probuje się skuteczność glegu, aby ją dokładnie oznaczyć i podług téj podziałki z glegu porobić gałeczki, i te aż do czasu użycia przechowują się w butelkach. Za ogólne prawidło można przyjąć że dziesięć tysiączna część wagi mléka, mającego się przerobić na ser, a więc jeden łót glegu dostateczny jest, aby 350 funtów ciepłego mléka w okamgnieniu zsiadło się. Jeżeli mléko jest zimne, potrzebuje o szóstą część więcéj glegu.

W jaki sposób możnaby u nas w krótkim czasie polepszyć uprawę lnu i udoskonalić przędzę ręczną.

(z Gazety Lwowskiéj)

Brunner Zeitung zawiera następującą wiadomość z Berna (stolicy Morawji) pod dniem 11 stycznia r. b., która to wiadomość jest także u nas arcyważną.

Oddawna już utyskiwano powszechnie na to, że w okolicach górskich Morawji i Szlązka zmniejsza się znacznie płóciennictwo, a mianowicie przędzenie i tkanie, które niegdyś tak bardzo w tych prowincjach kwitnęły, stanowiąc najdawniejsze i najwalniejsze zatrudnienie mieszkańców. Przyczynę upadku téj gałęzi zarobkowości przypisywano w części postępom w fabrykacji wyrobów bawełnianych od początku teraźniejszego stulecia, w części zaś systemowi prohibicyjnemu państw zagranicznych, wykluczającemu wyroby austrjackie ze swoich targów. Zarzucono również i to, że wydoskonalenie przędzy lnianéj przez machiny, zagraża przędzy ręcznéj ciosem śmiertelnym. Z drugiéj znowu strony [illegible] że wielka część

dość gęstéj ludności, mianowicie w północnych okolicach pogórnych Morawji i Szlązka skąpo mając ziemi, i wszelkiego innego zatrudnienia pozbyta, trzymać się musi tego rodzaju zarobku.

W takim stanie rzeczy, aby nie spowodować zupełnego przeistoczenia w zwyczajnych zatrudnieniach i źródłach zarobku ludności tych okolic, wypadało koniecznie myśleć o środkach poprawienia i ułatwienia tego rodzaju zarobkowości, i nastręczenia jéj wielkim masom ludu, przędzeniem się trudniącego Środki te zawisły od dwóch głównych warunków: 1) Od polepszenia uprawy lnu i przyrządzenia go na przędziwo, 2) od poprawienia przędzy ręcznéj, a szczególniéj tych gatunków, które machiny przędzace nie są w stanie w równéjże dobroci wydawać, i których dostarczanie zapewnia przędzy ręcznéj pierwszeństwo, a tem samém i robotnikom dostateczny obiecuje zarobek.

Chodziło więc tylko o potrzebna w téj mierze naukę, ozachętę i podanie pomocy. W tak ważnéj kwestji mieliśmy pierwszy popęd ze strony zwierzchności: jakoż Prezydjum krajowe wydało w sierpniu roku 45 odezwę do właścicieli państw ziemskich, a odezwa ta należycie przyjęta, sprawiła skutek wszelkie spodziewanie przechodzący; to bowiem co już przez tych kilka miesiecy się stało, upoważnia do najpiękniejszych nadziei.

I tak: W wrześniu r. 1845 w skutek polecenia J. K. Mości najdostojniejszego Arcyksięcia Maxymiljana, udał się zarządzca dóbr *Freudenthal* osobiście do *Adersbach*, aby tamtejszą szkołę przędzenia obejrzeć, o odznaczającéj się dobroci przędzy przekonać, i wyznaczyć osobę do nauczenia się téj metody przędzenia, aby także i w *Freudenthal* podobną szkołę założyć. — W obwodzie *Opawskim* w *Domsdorf* założył pierwszą szkołę przędzenia w poczatku października roku 1845 właściciel sołtystostwa Ernest Latzel W tym celu sprowadził on majstra przędzalni z *Adersbach* i urządził w zamku *Domsdorfskim* tak obszerne miejsce, iż w niém 120 do 130 przędzących pomieścić się może. Utrzymanie dzienne jednéj osoby (to jest sam wikt) da się tu opędzić za 7 do 8 kr. m. k. Uczniowie pobierają tu bezpłatnie naukę przysposobienia lnu i przędzenia według metody westfalskiéj, któréj nauczyć się można w 6 tygodniach a najdaléj w 3 miesiącach. Dotąd wyuczono w téj szkole, albo też jeszcze jest na nauce 75 osób krajowych i obcych. Do utrzymania tych uczniów przyczyniają się właściciele ziemscy, którzy ich tu przysłali, także i duchowni, gminy lub prywatni Utrzymanie to zasadza się na dostarczeniu potrzebnych narzędzi, sprawieniu lnu do nauki potrzebnego, opłaceniu pomieszkania i t. p.—W krótce maja na ten wzór powstać szkoly przędzenia w Hennersdorf, Woitzdorf, Weisswasser i t. d. Niektóre zaś gminy, jak np. gmina Olbersdorf zamówiły sobie przędzarzy w Domsdorf wyuczonych, i zaopatrzywszy się w potrzebne narzędzia, będą się od nich na miejscu u siebie uczyć. - W Barzdorf jest już szkoła przędzenia i ma dotąd 13 uczniów — W dobrach Księcia biskupa Wrocławskiego w c. k. Szlązku założone są już dwie szkoły, jedna w Johannesberg (dnia 27 października 1845 dla 18 poddanych otworzona), a druga w Zuckmantel (dla 20 uczniów.) Prócz tego będą w tychże dobrach wkrótce podobne szkoły w Friedeberg i w Freiwaldau. Wzór do tych szkół tudzież nauczycieli wzięto z Adersbach i Nachod, a zwierzchność gminy udziela uczniom potrzebnego wsparcia. Także i inni właściciele ziemscy, jako to: Książe Arcybiskup Ołomuniecki, Książęta Aloizy i Karol Lichtensteinowie, baron Honrichs, biorą się do zakładania podobnych szkół w swoich dobrach.

W dowód ile nauka w tych szkołach, w krótkim czasie pożądanych owoców wydała, posłużyć moga próbki ręcznéj przędzy lnianéj, któréj cienkość i odznaczająca się jakość każdego znawcę zadziwia, i według zdania doświadczonych fabrykantów płócien, nie ustępuje bynajmniéj przędzy zagranicznéj i maszynowéj. Ile metoda w tych szkołach wykładana sztukę przędzenia doskonali, mamy przekonanie z tego, iż przędz rz., który dawniejszą metodą z funta (niższo-austrjackiego) lnu 2 motki wyprządł, teraz z tejże saméj ilości 4 motki i 15 pasem przędzie, i przy dalszym postępie będzie mógł nawet i 6 motków z jednego funta dostarczyć.

Gdy już dość znaczna liczba szkół przędzarskich w Morawji istnieje i nowe ciągle się zawiązują, nie pozostaje nic więcéj życzyć, jak tylko, aby się ściśle owéj poprawnéj metody trzymano, i aby tę metodę przez rozszerzenie nauki wszędzie upowszechniono. To zaś da się najprędzéj i z najmniejszym kosztem uskutecznić gdy także inne dominija i gminy nie mające szkół przędzarskich, porozumiawszy się z z łożycielami szkół dotychczasowych lub tych, które jeszcze powstaną, gdy mówię wybiorą z gminy ludzi pojętnych i do tych szkół na naukę poszlą. Należałoby przy tém wspierać tych, którzy w początku sami utrzymać się nie są w stanie, sprawić im potrzebną ilość lnu i właściwych narzędzi przędzarskich. Jeżliby do tego najuboższym i najzręczniejszym uczniom, gdy szkołę całkiem odbędą, zostawiono w darze narzędzia, w które na wstępie do szkoły zaopatrzeni zostali, a dla tych, którzy w jakości przędzy i w prędkości przędzenia największe zrobili postępy, nagrody pieniężne z tym warunkiem postanowiono, aby za powrotem do gminy naukę swoją innym udzielali, wtedy mogłaby ludność krajowa wkrótkim czasie wyuczyć się poprawnego przysposobienia lnu i wydoskonalonego przędzarstwa, "co gdy się z wytrwałością rozpowszechni, kraj zyska na tém, iż liczna dziś klasa przędzeniem się trudniąca, będzie miała dostateczny i pewny zarobek.

Powyższe pomyślne skutki, o ile są dowodem, do czego znajomość rzeczy, dobra chęć i zapatrywanie się najlepsze przykłady w krótkim czasie doprowadzić mogą, o tyle powinnyby dla nas być bodźcem i zachętą do naśladowania sąsiadów, którzy tak piękny dają z siebie przykład. Wszak kraj nasz wydaje i wydawać może wielką ilość lnu przedniego; idzie tylko o to aby nauczyć się przysposabiać go i zamieniać na najlepszą i potrzebom handlu najodpowiedniejszą przędzę, i tym sposobem podnosząc bogactwo krajowe, zapewnić przyzwoity i lepszy niż dotąd zarobek dość licznéj w kilku obwodach klasie ludności, przędzarstwu się oddającéj.

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

Handel Odessy.

Rok 1845 był jednym z najpomyślniejszych dla zagranicznego handlu Odessy. Nigdy jeszcze, od założenia tego miasta, bilans handlowy tutejszego portu nie dochodził do tak wysokiego stopnia, jak w roku upłynionym. Ogólny bilans handlu zagranicznego Odessy w roku 1845 wynosił 26 miljonów 246,689 rubli srebrem, mianowicie 18,152,499 w *handlu wywozowym*, a 8,064,190 r. sr. w *przywozowym*. W roku przeszłym Odessa, która nie więcéj jak przed 50 laty powstała na pustych i bezludnych do owego czasu brzegach morza Czarnego, i handlem swoim nowe nadała życie całéj okolicznéj krainie, zajęła drugie miejsce w liczbie nadgranicznych targów Cesarstwa, i ogólnym bilansem ustępuje tylko pierwszeństwa Petersburgowi, a znacznie przewyższa Rygę.

W roku 1845 wywieziono z Odessy saméj tylko pszenicy 1 miljon 777,087 czetwierti, to jest blisko trzech miljonów korcy (100 czetwierti równa się 163 korcom); nadto wywieziono zboża innych gatunków 104,506 czetwierti i mąki 180,910 pudów tak, że ogólny wywóz zboża z Odessy dochodził do ogromnéj summy 1,900,000 czetwierti. Pomimo atoli tak znacznego wywozu, zapasy miejscowe nie są wyczerpane: w magazynach Odessy dnia 1 stycznia 1846 roku, znajdowało się przeszło 800,000 czetwierti pszenicy, któréj połowa jeszcze nie sprzedana, i przeszło 75,000 czetwierti i innych gatunków zboża. Składy zbożowe w Liworno i Marsylji i główne targi w Anglji

i Belgji zaopatrywane są powiększéj części zbożem z Odessy. Sprawiedliwie możnaby nadać temu zaledwo półwiecznemu grodowi nazwisko „spichrza Europy“.

W ciągu roku 1845 przybyło z zagranicy do portu Odessy 1235 okrętów, odpłynęło zaś ztąd za granicę 1208.

Z B O Ż E.

Gdańsk 28 stycznia. Ponieważ z każdém przybyciem poczty doniesienia z zagranicy brzmią niepomyślniéj i gdy nie ma żadnych widoków abyśmy się rychłego polepszenia spodziewać mogli dla tego interesa zbożowe idą tu u nas bardzo słabo, a ceny coraz więcéj spadają, gdyż chęć do kupna niesłychanie ostygła a nawet po najmocniéj zniżonych cenach nic sprzedać nie można. Za najlepszą 136 funtową białą pszenicę zaledwie otrzymać można 90 sr. gr. a zwyczajnie płacą za pszenicę 65 do 86 sr. gr. za Żyto 60 do 67 sr. Groch 60 do 66 sr. gr. Jęczmień 43 do 50 sr. gr. Owies 30 do 35 sr. gr. za szefel. Okowita po 16 tal. za 80 pCt 120 kwart.

Szczecin 27 stycznia. Pszenica dotąd stoi w takiem położeniu jak donieśliśmy ostatnim razem, i nie ma żadnego widoku do znaczniejszych obrotów; za 127—130 fun. Uckermarch. i Marchyjską z lądu płacą 71 do 74 tal. Żyto jest zato obecnie znowu pokupniejsze i za dostawy wiosenne podniosło się na 50 do 51 tal. lecz nie dowożą go wcale. Jęczmień ciągle bez pokupu 102—106 funtowy wielki Oderbruchski stoi na 36 i pół do 37 tal. 108—109 funtowy Pomerański trzymany jest na 37 i pół tal Owies Pomorski na miejscu po 29 do 30 tal, na dostawę wiosenną łatwo nabyć po 30 i pół tal. Za Groch wymagają 54 do 60 tal. mało go przywożą. Ceny są Pszenica 64 do 66 Żyto 47 do 50 Jęczmień 35 do 37 Owies 27 do 29 Groch 50 do 54 talarów.

Wrocław 31 stycznia. Dowozy na tutejszy targ zbożowy znowu były dosyć znaczne i tak to jakoteż i wyjazd kupców prowincjonalnych od niejakiego czasu wprowadził wielkie odrętwienie w handlu zbożowym Targi prowincjonalne same się zaopatrują i zdaje się, że to jeszcze dłużéj potrwa, co gdyby dowozy ciągle były dostateczne, dalsze obniżenie cen sprowadziłoby w następstwie. Również nie spodziewamy się żadnego polepszenia cen gdyż z początkiem wiosny, jak już dawniéj powiedzieliśmy, wyglądać możemy znacznych dowozów wodą ze Szczecina. Obrot w pszenicy nie był wielki, ceny dosyć się trzymały, a od naszego ostatniego doniesienia nie mamy żadnéj zmiany do oznajmienia. Najlepsza biała pszenica po 95 do 98 sr. gr. średnia 85 do 90 sr. gr. poślednia 65 do 70 sr. groszy. Najlepszy żółty towar po 90 do 95 sr. gr. średni 80 do 85 sr. gr. pośledni 65 do 70 sr. gr. Żyta w lepszych gatunkach bardzo mało przywieziono, za to średnich i zwyczajnych gatunków dowóz był obfity dosyć, co spowodowało kupców w nakładanych cenach wielkie stanowić różnice i jeszcze większe jak do téj pory, 85 do 86 funtów towar ciężki otrzymywał 67 sr. gr. 84 fun. ciężki towar 64 do 65 sr. gr. 82 fun. 62 i pół do 63 sr gr. a jeszcze pośledniéjszy gatunek żyta na 60 sr. gr. kupców znaleźć nie może. Jęczmień nieodmienił się w cenie, najlepszy towar po 54 sr. gr. do 55, średni po 50 do 51 sr. gr. pośledni po 48 sr. gr. Owsa znowu teraz bardzo mało dowożą i płacą go według dobroci po 35 do 37 sr. gr. Groch po 60 do 65 sr. gr.

Taxa Chleba i Mięsa na miesiąc Luty 1846 roku.

Bułka mątowa za gr. 3 ważyć ma łutów 6; Strucla mątowa za gr. 6 ł. 12, Bułka z mąki pośledniejszéj za gr. 2 ł. 8 Strucla z takiejże mąki za gr. 6 funt — ł. 24. Chleb stołowy bez względu na formę z takiejże mąki za gr. 12 f. 1 ł. 16; Placek solony za gr. 1 ł. 8. Chleb żytni pytlowy oraz chleb z mąki Młyna Parowego: Bochenek chleba za gr. 5 f. ł. 24; bochenek chleba za gr. 10 fun 1 ł. 16 bochenek chleba za gr. 20 f. 3 ł.— Bochenek chleba razowego za gr. 5 f. 1 ł. — bochenek chleba za g. 10 f. 2 ł. — bochenek chleba za g. 20 f. 4 ł. — Mięsa wołowego funt gr. 13; krowiego lub z bukatów gr. 12; funt polędwicy gr. 26.—Wieprzowiny ze skórą funt gr 13; Schabu funt gr. 11. Słoniny świeżéj funt gr. 22. Słoniny wędzonéj czyli suszonéj f. zł. 1 Baraniny funt gr. —

Średnia Cena żywności.

Na ostatnich targach warszawskich i pragskich, płacono: za korzec 4 ćwierciowy żyta rub. sr. 4 kop. 58; pszenicy rs. 5 kop. 77; grochu polnego rub. sr. 4 kop. 44; grochu cukrowego rub. sr. — kop —; fasoli rs. 8 kop. 37; gryki r. sr. 3 kop. 15 jęczmienia rub. sr. 3 kop. 94 owsa rs. 2 ko. 36; mąki pszennéj przedniéj rs. — kop. ; ordynaryjnéj korzec 6 ćwierciowy rs. 8 k. 65; żytniéj pytlowéj rs. 6 ko. 18; za korzec 4 ćwier. kaszy gryczanéj rubli srebr. 5 kop. 25 kaszy gryczanéj zwyczajnéj rs. 7 k. 9; kaszy jaglanéj rs. 8 k. 85 kaszy gryczanéj drobnéj rs. 12 kop. 35 kaszy jęczm. perłowéj rs. kop. —; kaszy jęczmiennéj ordynarnéj rs. 5 kop. 76; siana centnar 100 f. kop. 50; słomy centnar kop. 43; siana fura jednokonna rs. 2 k. 10 do rs. 3 kop. 60; parokonna od rs. 3 k. 90 do 4 k. 65; słomy fura zwyczajna rs. 2 k. 10 do rs. 3 k. 60; sążeń drzewa sosnowego rs. 7 k. 44; wół dobry od rs. 37—54, k. — wół średni od r. s. 27—36, k. — lichy 17 do 26; cielę od rs. 2 k. 70 do r. 5 k: 40; baran rs.— k. — wieprz dobry od rs. 13—1 ; średni od 10; do 12; lichy od 7—9; masła funt kop. 19; słoniny funt kop. 10 kartofli korzec rub. srebr. 1 kop. 24; okowity garniec kop 95 szumówki kop. 57 i pół.

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIÉJ.

Dnia 3 Lutego 1846 roku.		żądają R.	żądają s. k	dają R.	dają s. k.
1. WEXLE.					
Berlin 100 talarów . .	2 M. .	93	45	93	—
Gdańsk 100 talarów . .	2 M. .	—	—	—	—
Hamburg 300 m. k. . .	2 M. .	141	—	—	—
Londyn funt sterlin. .	3 M. .	6	45	6	40
Lipsk 100 talarów .	2 M. .	—	—	—	—
Mokswa 100 rub. sr. .	1 M. .	100	50	100	—
Petersburg ditto. . .	1 M. .	101	—	100	50
Paryż 300 franków . .	2 M. .	75	30	75	15
Wiedeń 150 złr. . .	2 M. .	96	30	96	—
Wrocław 100 talar. . .	2 M. .	—	—	—	—
2. MONETY.					
Rossyjskie Imperjały . .	.	—	—	—	—
Holendr. dukaty nowe . .	.	—	—	—	—
ditto stare ważne . .	.	—	—	—	—
Fr-drychsdory Pruskie . .	.	—	—	—	—
Rossyjskie assygnaty . .	.	—	—	—	—
Austryjackie bilety bankowe za 150 złr.	.	—	—	—	—
3. PAPIERY.					
Obligi Skarbowe na 1000 złp. .	.	—	—	—	—
„ „ „ 4% za 100 r. s.	.	—	—	—	—
Listy zastawne białe daw. bez kup. (*)	.	—	—	—	—
„ „ nowe za 100	.	—	—	14	88
Obligacje udziałowe na 300 złp.	.	95	40	95	—
Obligacje cząstkowe na 500 złp.	.	—	—	—	—
Certyfikaty Banku lit. B na 200 złp.	.	18	—	—	—
Serje wylosow. lit. B na złp. —	.	—	—	—	—
Dowody Kom. Centr. Likwidac. za 100 złp.	.	—	—	—	—

(*) Wartość kuponu kop. 6 2/3